

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/106359,Wrzesien-1939-oczami-mlodej-Zydowki-z-Przeworska.html>



Płonąca żydowska synagoga, 12 września 1939 r.

ARTYKUŁ

Wrzesień 1939 oczami młodej Żydówki z Przeworska

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ŁUKASZ CHROBAK 03.04.2024

Przeworsk, niewielkie miasteczko, przed 1939 r. znajdowało się na terenie województwa lwowskiego, było też siedzibą powiatu. Na ponad 7 tys. mieszkańców 1449 osób stanowiła ludność żydowska. Niemniej jednak oba

środowniska w miarę zgodnie ze sobą współżyły. W okresie międzywojennym działało tam kilkanaście żydowskich stowarzyszeń.

Na szczególną uwagę zasługują wspomnienia Żydówki Barbary Rosenberg, córki właściciela hurtowni cukru i sklepu korzennego w najbliższej niemal okolicy rynku miasta. Wspomnienia obejmują lata 1938-1939. Jest to ciekawe źródło, ukazujące codzienne życie 16-latki.

„Poza tym nie mogę uwierzyć, że wojna naprawdę będzie”

Wgłębiając się w lekturę jej dziennika, można opisać jej osobowość jako otwartą na świat i ludzi. Jak sama zapisała w zeszycie, idąc do szkoły powszechnej nie znała języka polskiego. Nie ma co się dziwić, znaczna część żydowskiego społeczeństwa, które było środowiskiem odseparowanym od Polaków, nie znała języka polskiego. Prawie dziesięć lat po pierwszym dniu w szkole prowadziła swój dziennik poprawnym językiem polskim.

Z treści wynika, że młoda Basia oprócz koleżanek Żydówek, miała koleżanki Polki-katoliczki. Lubiła chodzić do kina i czytać polską literaturę. Jedną z ostatnich książek, jaką przeczytała, była powieść Tadeusza Dołęgi-Mostowicza „Znachor”. Była krytyczna względem środowiska żydowskiego. Bez zgody ojca wybrała się na wycieczkę szkolną do zamku w Łańcucie, gdzie z całą klasą zwiedzała w parku przypałacowy i kolekcje powozów konnych. Bywała również na dancingach. Zainteresowania Basi nie podobały się jej rodzinie. Basia Rosenberg należała już do pokolenia Żydów, które mogło z biegiem czasu ulec asymilacji. Ona sama była przykładem młodego człowieka, który nie zgadza się ze swoim środowiskiem i pragnie żyć dla siebie.

W 1939 r. nawet w małym Przeworsku zaczęło się mówić o możliwości wybuchu wojny, zwłaszcza po rozbiore Czechosłowacji. Również młoda Basia w swoim zeszycie odnotowywała swoje przemyślenia o możliwości napaści Niemiec na Polskę. Docierały co prawda wiadomości o prześladowaniu Żydów w Niemczech, ale nie chciała w to wierzyć. W ostatnich miesiącach pokoju poświęcała dużo uwagi nauce w szkole i w wolnym czasie w okresie wakacyjnym.

W dniu 27 sierpnia zapisała, że w całym mieście mówiono o wojnie. Wszyscy histerycznie wykupywali wszystko, co niezbędne. Młoda dziewczynka zapisała:

„Co do mnie, to jakoś nie bardzo boję się wojny. Skłamałabym, gdybym powiedziała, że się w ogóle nie boję, ale po prostu wszystko mi jedno. Poza tym nie mogę uwierzyć, że wojna naprawdę będzie”.



Widok na ratusz od strony rynku w Przeworsku. Obok niego widać ciąg kamienic, to w tej okolicy mieszkała rodzina Rosenbergów. 1915 r.

„Płakaliśmy wszyscy”

Pod datą 2 września zanotowała wiadomość o fakcie wybuchu wojny, której nie chciała przyjąć do swojej świadomości. W jej narracji prawdziwe wiadomości – jak przystąpienie Wielkiej Brytanii i Francji do wojny – przeplatały się z różnymi plotkami, które usłyszała od reszty rodziny lub od znajomych. Pocieszała się, że bomby, które są zrzucone z samolotów, są słabej jakości i często nie eksplodują. Docierały do niej fałszywe informacje jakoby armia niemiecka składała się z 15- i 16-latków. O takich wiadomościach pisała więcej. Zaciemnianie mieszkania wzbudzało w niej ogromny lęk.

„Przedsmak” wojny poczuła 5 września, kiedy zobaczyła krążące nad Przeworskiem niemieckie samoloty i

usłyszała strzały obrony przeciwlotniczej. Jednak uczucie prawdziwej grozy pojawiło się następnego dnia, kiedy Przeworsk – a dokładnie cukrownia – została zbombardowana. Nie inaczej było 7 września, kiedy bomba spadła na jeden z domów w niedalekim sąsiedztwie domu rodzinnego Rosenbergów. Hersch Rosenberg, ojciec Basi, zdecydował o ucieczce z całą rodziną do podprzeworskich Żurawiczek, aby tam przeczekać najgorszy czas. Tam ukrywali się w piwnicy z grupą innych uciekinierów z Przeworska. Przebywali tam 2 dni.

10 września ok. godz. 14. wojska niemieckie zajęły Przeworsk. Basia zwróciła uwagę na ich wysoki poziom zmotoryzowania i wyposażenia. Tego samego dnia żołnierze niemieccy zaczęli okradać żydowskie sklepy, w tym sklep ojca Basi:

„Byli dziś u nas żołnierze niemieccy i »kupili« towaru za około 70 zł, bez pieniędzy, oczywiście”.

12 września to dzień przełomowy, ponieważ tego dnia dla żydowskich mieszkańców miasta zaczął się tragiczny okres prześladowań. Basia zanotowała:

„Niechże Bóg nareszcie się nad nami zlituje nad nami. Żydzi są w okropnym niebezpieczeństwie. Zebrano wczoraj wszystkich Żydów i kazano im zmiatać miasto. Nasz Luzer także był. Poobcinano wszystkim brody i pejsy. Mój tatuś boi się na krok wychodzić”.



Płonąca żydowska synagoga, 12 września 1939 r.

To nie wszystko, co się tego dnia wydarzyło. Nagle usłyszeli strzał i uświadomili sobie, że Niemcy podpalił synagogę, która spłonęła:

„400 lat już stała, a spłonęła, przez podpalenie. W moich oczach nowy, dopiero tego roku zrobiony dach runął w dół. Płakaliśmy wszyscy”.

Do 18 września Niemcy zabrali wszystko ze sklepu Rosenbergów. Jeżeli ktoś nie otworzył Niemcom drzwi, to potrafili je wyważyć i przystąpić do rabunku. Co jakiś czas docierała do Basii informacja o zamordowanym Żydzie. Niemal codziennie przeworscy Żydzi byli zmuszani do publicznych prac. Autorka pamiętnika żałowała, że całą rodziną nie uciekli do Rumunii przed wkroczeniem Niemców do Przeworska. Wspomniała, że kilku Żydów ostrzegało, że Niemcy rozpoczną prześladowania i należy uciekać z kraju. Niewielu w to wierzyło i niewielu miało zaplecze finansowe pozwalające na taki krok. Niektórym Żydom udało się wyjechać za granicę.

24 września Basia sporządziła ostatni wpis do swojego dziennika. Wiadomo, że Rosenbergowie mieszkali już w piwnicy na posadzce, ponieważ górne mieszkanie zajęli niemieccy oficerowie. Bez żadnego szerszego komentarza wspomniała o posuwaniu się naprzód wojsk sowieckich, stawiając przy tym znak zapytania po czyjej stronie ostatecznie staną. Obawiała się, że Sowieci wzięli udział w ataku na Polskę razem z Niemcami. Była przerażona tym, co się działo z ludnością żydowską. Dochodziło do niej o wiele więcej tragicznych informacji z Jarosławia i Przemysła. Zapisała w dzienniku:

„Tam jest o wiele gorzej jak u nas. Chciałabym tylko wyjechać do Ameryki”.

To były ostateczne zdania w zeszycie. Na końcu widnieje napis „KONIEC”. To ostatnie słowo daje wiele do myślenia. Wydaje się, że autorka tego dziennika przeczuwała dalsze tragiczne losy swoje i najbliższych.

* * *

Co się stało później? 27 września 1939 r. przyjechał do Przeworska specjalny oddział niemiecki, który był odpowiedzialny za akcję przesiedlenia Żydów za San, do sowieckiej strefy okupacyjnej. Żydzi mieli opuścić swoje domy do godz. 10. dnia 28 września i mogli zabrać ze sobą jedynie 100 zł. Nie mogli mieć żadnych bagaży. W mieście miało zostać tylko 27 Żydów, w tym rodzina Kohnów, która prowadziła piekarnię, z której korzystali Niemcy. Pojedynczych Żydów wyłapywano i zabijano pod ratuszem lub na pobliskim kirkucie. W 1942 r. wszystkich pozostałych Żydów wywieziono do obozu w Pełkiniach. Przetrwali nieliczni, których ukrywali Polacy.

Jaki los spotkał Basię Rosenberg? Wszystko wskazuje na to, że zginęła razem ze swoimi bliskimi. W archiwum Yad Vashem znajduje się świadectwo potwierdzające jej zgon. Zeszyt, który służył jej jako dziennik, został odnaleziony podczas prac robót ziemnych w Przeworsku, blisko rynku miejskiego.

COFNIJ SIĘ